

# Gazeta podhalańska

Dwutygodnik poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym Podhala, Spisza i Orawy

Rok 25.

Nowy Targ, dnia 20 kwietnia 1947 r.

Nr. 6

St. Nędza-Kubiniec

## W Szaflarach...

Na łamach „Podhalanki“ pokazały się już różnorodne artykuły. Dotykano różnych dziedzin życia, różnorodnych problemów, które tu na Podhalu nas szczególnie absorbują. I okazało się, mimo, że autorzy chcieliby pisać jak najlepiej o Podhalu, mamy w naszym życiu społecznym, kulturalnym, więcej cieni niż światła. Andrzej Skupień-Florek ze Stołowego w swym przejmującym artykule podniósł panoszącą się elementarnie klęskę alkoholizmu, a co za tym idzie, obniżenie się poziomu swoistej kultury, jaka cechowała naszych ojców a także katastrofalny spadek sprawności gospodarczej i fizycznej. Wojna upośledziła Podhale pod każdym względem i niejednemu z ludzi, którzy tę ziemię kochają, przychodziło na myśl słowo: — **Co dalej będzie? Jak odnowić dusze ludzkie?**

I dopiero gdy zaglądnąłem do Szaflar, znalazłem na te pytania pełną odpowiedź. Ogień entuzjazmu pracy, święta watra Wiary w jasną Przyszłość, dmuchnęła mi żarkim płomieniem w twarz i ogrzałem się przy niej.

Tu w Szaflarach „pod Majerzem“ w białym dworaku, ongiś pańskim, który przez szereg wieków był synonimem nędzy i niewoli chłopskiej, grono entuzjastów, których nazwiska będą wspomniane przez historię zbożnej pracy społecznej, stworzyło wielkim wysiłkiem w trudzie dnia powszedniego a często i przy niezrozumieniu a raczej szydliwym urąganiu ludzi małej wiary **coś naprawdę Pięknego, Dobrego i Wielkiego co nazywa się poprostu Podhalańskim Uniwersytetem Ludowym.**

Słowa moje są takie nijakie i marne. Nie pisze się dobrze, gdy w sercu coś się dzieje a na oczy wychodzi rosa wzruszenia. Powiem tylko krótko: Byłem w tej szkole szaflarskiej dwa dni. Rozmawiałem z chłopakami, którzy kończyli tu pierwszy kurs, śpiewałem przy Ich skromnym rannym posiłku „Kiedy ranne wstają zorze“ i wiciowe połączone z góralskimi piosenkami. Gawędziliśmy o tym i owym. O naszym chłopskim życiu, o drogach, które prowadzą daleko... w Jasną Przyszłość.

I powiem, że wzięło mię to zupełnie. Wierzę, że idą Nowe Czasy.

Tak wychowawcy jak wychowankowie stanowią jedną chłopską rodzinę i tutaj nawiązują się łatwo te problemy, nad którymi od tak dawna się biedzi Ludzkość: Braterstwo i Pokój Ludziom. — Ignacy Solarz, wielki wychowawca młodzieży chłopskiej byłby zadowolony, gdyby doczekał tej chwili.

Wierzę, że tak Ci, którzy obecnie ukończyli kurs, jak też i Ci, którzy skończą go później, napelnia szumem Wiciowej Gromady całe Podhale i zmienią Jego Oblicze do cna. **Z Wiarą Młodzi w Przyszłość!**

Nie mogę się powstrzymać, aby tym Wszystkim i z Nowego Targu i Szaflar, Warszawy i Krakowa, którzy zniszczone mury starego dworu wielkim nakładem kosztów i pracy uczynili chłopskim bastionem i kuźnicą myśli — nie przesłać imieniem starszego pokolenia

Staropolskie „Bóg zapłać!“



# Kochani młodzi Koledzy!

A więc powiększyła się nasza rodzina Uniwersytetów Ludowych. Na tatrzańskim Podhalu pierwsze Szaflary rozpałyły nowe ognisko kultury ludowej. Przy dobrej woli Waszej i Waszych następców, nowa Placówka promieniować będzie na ziemię każdemu Polakowi tak drogie.

Od początku powstania Ruchu ludowego górale podhalańscy odgrywali w nim doczesną rolę, wychowując swych synów na dobrych Polaków — obywateli, wiernych chłopskim sztandarom, ofiarnie pracujących dla podniesienia kultury polskiej wsi i naszego narodu. W ciężkiej dla nas chwili, mimo olbrzymiego terroru pruskich, hitlerowskich zbrodniarzy, wobec łajdackiej propagandy znalazła się na Podhalu tylko garstka słabych i podłych. Ponieśli zasłużoną karę. Winy ich odkupili ojcowie i bracia wasi walcząc w partyzantce o wolną, niepodległą Polskę, pomagając wojskom naszym i wojskom naszego sprzymierzeńca do przepędzenia wroga z naszych ziem.

Dzisiaj jest was w Szaflarach niewielka gromadka. Przyśłicie w ściany Uniwersytetu Ludowego, aby rozjaśnić swe umysły i umocnić swe charaktery, będziecie się zastanawiali jak swoim wysiłkiem możecie zmienić życie tego środowiska, który opuściliście na krótki czas trwania kursu w Szaflarach. Z pewnością gorąco pragniecie znaleźć drogę, po której kroczyć Wam należy, aby Wam samym, waszym bliskim i waszej gromadzie, waszej wsi lepiej powodziło się w codziennej doli, aby jak najrychlej, podniosła się zamożność wsi polskiej, podniósł się poziom wiedzy i kultury, aby klasa chłopska, przez tyle wieków uciskana i ciemniona mogła nadrobić straty jak najrychlej, mogła odegrać w życiu państwa polskiego tę rolę jaka się jej należy. Niejedna wasza pogawarka o wieczornej godzinie toczyć się będzie dookoła tej doniosłej sprawy. Niechże w waszych głośnych i najbardziej utajonych myślach w najdalszy cień usunie się pamięć o sobie samym, o osobistym losie. Myślcie o tym jak najlepiej moglibyście przysłużyć się gromadzie, z której wyszłicie. Myślcie w przód o społeczności, a dopiero później o sobie samym. Niechże z Was urobi się typ prawdziwego społecznika, który cieszy się powodzeniem, radością gromady, wsi, całego narodu i państwa.

Nie chcecie odrazu zrobić zbyt wiele i zbyt wielkich rzeczy, nie zrażajcie się pierwszymi niepowodzeniami. W życiu Waszym jak w życiu nas wszystkich, w życiu wszystkich państw i narodów jest i zawsze będzie wiele niepowodzeń. Trzeba umieć przeczekać i przecierpieć je, umieć walczyć lub ominąć przeszkody pozostając wiernym ideałom, w które się wierzy. Trzeba

mieć wiarę w swe siły, w siebie, a przede wszystkim wolę niezłomną dotarcia do celu, w którym dla Was jest podniesienie kulturalne i gospodarcze chłopstwa polskiego. W czasie pobytu w Szaflarach czytajcie książki przedstawiające dzieje naszego narodu. Piękne, ale też i ciemne karty ma nasz naród za sobą. Zastanawiajcie się nad tym czy spełniła Polska swą rolę dziejową i jak piękną rolę może w przyszłości odegrać jako łączniczka dwu odmiennych kultur, zachodniej i wschodniej, przy pełnym zachowaniu swego własnego oblicza narodowego. Czytajcie książki obrazujące dzieje wieczystych zmagania Polski z atakującą nas i zwalczającą nas nieuczynną. Czytajcie o tragedii tylu milionów polskich obywateli, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dojdziecie niewątpliwie do przekonania, że niema żadnej możliwości porozumienia między nami, a naszym zachodnim sąsiadem. Walczyliśmy i walczyć z nim będziemy, gdyż niemcy nie darują nam klęski i stale będą marzyć o rewanzu. Zrozumienie tego, co było dawniej i świeżej przeszłości doprowadzi Was do wyciągnięcia wniosków, jako podstawę musi zachować naród polski w swej polityce zagranicznej, jeśli chce mieć pokój na granicy zachodniej, silnie wsparty na Nysie i Odrze.

Uważnie słuchajcie, gdy Wam przedstawiać będą położenie gospodarcze i kulturalne warstwy chłopskiej w innych, szczęśliwszych od nas narodach, które nie żyły w długiej niewoli politycznej, potrafiły złamać bezwzględny egoizm warstwy szlacheckiej. Analizujcie przyczyny, dla których wieś polska była i jeszcze jest zacofana pod względem kulturalnym i gospodarczym. Jeśli zastanowicie się, ilu światłych obywateli wydała wieś polska, jak z kultury ludowej czerpie stale soki kultura narodowa, dojdziecie do przekonania, że wielki grzech ciąży na tych, którzy wyszedłszy ze wsi, zapomnieli o niej, przepadli dla niej na zawsze.

Bądźcie dumni z tego, że jesteście synami chłopskimi! Gdy kiedyś przyjdzie wam szukać zarobku w mieście nie ukrywajcie swego pochodzenia. Szczęście się nim, szczyćcie się, że z tych jesteście, co żywią i bronią. Nigdy nie zrywajcie więzów ze wsią, w której spędzaliście wasze dziecinne i młodzieńcze lata, ze wsią, z której wywodzą się wasi dziadowie i pradziadowie, Postanówcie sobie, że gdziekolwiek życie was poniesie, nie przestaniecie pracować dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi polskiej. Tylko ogromny wysiłek wszystkich synów i córek chłopskich, wytrwały i codzienny, potrafi usunąć zacofanie, które jest udziałem wsi polskiej. Swą podstawą moralną, swą pracą zbudujecie respekt dla chłopów wśród innych warstw społecznych.



Niechże pobyt w Szaflarach uczyni z was jedną, wspólną, kochającą się rodzinę, braćmi zawsze gotowych do spieszenia sobie z wzajemną pomocą. Lepiej będzie na świecie, gdy rozpanoszona zawiść ustąpi miejsca wyrozumieniu. Tępcie w sobie egoizm, nie ulegajcie wybujałym ambicjom. Pamiętajcie, że siła jest w gromadzie. Do Szaflar przybawajcie z różnych stron pojedynczo. Gdy opuszczacie będziecie ściany Uniwersytetu Ludowego czujcie się i bądźcie rzeczywiście częścią gromady ożywionej jedną myślą i jedną wolą, wolą ofiarnej pracy dla dobra szczęśliwszej, lepszej i sprawiedliwszej Polski Ludowej.

Szczęść Wam Boże w Naszej pracy:

Oddany Wam

*Adam Vetulani*

## Do uczniów Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach.

Przed kilkunastu latami pewien chłopak z Orawy ukończył Szkołę Rolniczą. Po powrocie ze szkoły — miał wtedy lat 19 — rodzice, a szczególnie ojciec miał z nim nie mało kłopotu. W sposób niegrzeczny zwracał uwagę ojcu, że wszystko źle robi na roli, że i w domu nie pracują dobrze i t. d. A robić się młodziankowi nie chciało. Świadectwo ukończenia „Szkoły Rolniczej” służyło mu za legitymację nieróbstwa. Nudząc się w domu i dokuczając rodzicom i sąsiadom, zaczął równocześnie wypisywać listy do różnych dobrodziejów młodzieży orawskiej i spiskiej, że się marnuje we wsi zapadłej, że ma takie wykształcenie, że należała by mu się jakaś posada lepsza w mieście...

Co piszę, to niestety nie bajka, lecz najsmutniejsza prawda. Niewiem, co się z owym młodzieńcem dziś dzieje. Gdy otrzymałem zaproszenie przemile, by napisać do „Podhalanki” „coś” dla młodzieży uczącej się dziś w Szaflarach siadając do maszyny i rzucając na papier słowa — zupełnie inaczej sobie tę młodzież w Szaflarach wyobrażam, niż wspomnianego „absolwenta”, który swym zachowaniem tak niedobre dawał świadectwo o dobrej Szkole Rolniczej. Uniwersytety Ludowe bowiem m. in. i to mają na celu, by pogłębić przywiązanie do wsi w sercach swoich słuchaczy. To pogłębienie przywiązania ma się dokonać przez spojrzenie na wieś oczami kultury i oświaty młodzieży. Spojrzeć trzeba przede wszystkim na siebie, by ujrzeć olbrzymie możliwości doskonalenia człowieka, uszlachetnienia charakteru, by się stać pożytecznym pracownikiem na niwie oświaty ogólnej i rolniczej we wsi. Wykłady i dyskusje na „Uniwersytecie” mają otworzyć oczy na tysięczne sposoby podniesienia życia i pracy na wsi najbardziej odległej.

By praca na roli, w domu, w warsztatach domowych.. stała się twórczością pełną radości i zadowolenia. Nauczyć się, jak ludzie w szerokim świecie radzą sobie z ziemią mniej urodzajną, by więcej dawała — i jak podnieść stopę życiową własną przez podniesienie stopy życiowej bydłatek domowych — jak wydobywać soki żywotne nawet z kamienia i jałowca — jak się zbliżać do innych gałęzi pracy — jak współżyć najkorzystniej i najspokojniej z sąsiadami... Słowem: jak się stać lepszym człowiekiem w tworzeniu nowych praw i w wykonywaniu starych i nowych obowiązków... Poznać choć jako — tako burzliwą i zmienną naturę człowieka, która potrzebuje kierownika.

A przede wszystkim pamiętajcie, że Bóg jest wiecznie i nieustannie twórcy i postępowy: w NIM się zagwoźdźcie, to wasz Uniwersytet Ludowy w Szaflarach zakipi od inicjatyw na polu podniesienia rozszerzonego Orawy i Spiszem Podhala.

*Ks. Dr Ferdynand Machaj.*

## Wiersz

*Pisem list — może wyrs...  
taki nie wysukany, nieuskładany  
ino poprostu tak napisany.  
Pozdrowienie — ale skąd?  
Z Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego  
No i cos tam nowego?  
Nowe syćko, dom odnowiony  
Wto je nowy? ludzie nowi  
przysli odnowić swoje głowy  
Jesce nos mało, dyć to dopiero gniazdo  
Dej Boże, coby orle.  
Niek uwidzom błędzące Lechy  
niek założom stolice, tu swojom  
z uciechy. . . . .  
Ze dobry znak, juści, ze dobry  
bo lud chrobry  
ino orlego trza mu widnokręga  
myśli jasnyj, co wsedy dosięga  
hań ka nędza, ka zimno i ciemno,  
niek nie pyto daremno  
cemu tak źle?  
Niek tyn iskry o sobie zbudzi,  
co Bóg włożył kazdemu z nos ludzi,  
ino niek jom ozducho  
wokoto zapolu,  
choćby byli ze skoli  
zagrzejom sie, przetrejom ocy  
jak rycerze zakłęci  
co twardy sen ich urocy.  
Juz świto? to idziemy!  
Niech zazbyrcom zbroje  
bo to tys o nasom zym  
Hale ciche boje.*

*Kubica  
słuchacz PUL-u*



# Moje przybycie do PUL-u w Szaflarach.

Zjechaliśmy się haw 10-tego grudnia, jak nom kozeli. Wzionek worek na plecy, kawołek chleba i mleka, coby na wselki wypodek było, coby cłek z głodu nie umar, noi przyjechołek. Zrazu sie mi uśmiechneli i rzekli: „Pocie dalej, napijecie się kawy i chleba zjycie, boście ta moze i głodny, noi kozeli sie mi ugościć jak u siebie w chałupie. Potym kozeli mi iść do inksyj izby przypatrzeć sie kany bedziemy spać. Hale wiecie, zek tysta nie był od małości ni kany w świecie, ani na takich kursach, tok sie ta pomału wsunął do izby i patrze „myśle se kiz djasi, dyć tu wiecej takich jak i jo, co sie samowcący do paki dostali”. Godo jeden do mnie: „Poć dalyj, siednij se, Pon Bóg wiy, co tu snami zrobiaj?”

Wzieni my sie do gwary, dowiadowalimy sie jedyn od drugiego, skąd ftory i co tys nos ftorego zagnało, ze tak przysel na takom poniewierkę. Mnie cosi strasnie ciągło ku chałupie, inok oknem pozierol, myślołek se tak, kieby nie tyn tłumok cok go przynios, tobyk jus het uciók. A jesce co, z domu iść niby to na Uniwersytet Ludowy, a z nicym wrócić sie do chałupy to przecie wstyd takiemu chłopu jako jo.

Z tego sićkiego zmortwienie ozwiązołek tłumok, wyjonok chlyb, ozłomołek i dołek kozdemu po kawolku i godom: „nacie chłopcy, jecie, bedzie wom lzej na sumieniu”.

Jus sie godnie ściemniło, przyjechoł jakisi pon z miasta, zawołoł nos do inksej izby, noi godo: „Wyście tu gospodarzami, to jest wase gazdowstwo, ino go nie zmarnujcie, ale na nogi postowcie, coby sie i inksi co za wami przydom, mogli sie ku światu brać”. Jo se myśle, miłys mocny, bamy ci haw gospodarze, je jacy, kiej tu ani skrowecka gruntu, ani kupecki gnoja, a ta jedna krowa co to jest, to sićka ją bedziemy doić? Juz nom telo nagodoł, ze sie ni mogło mi w głowie pomieścić, jaz mie ozbolała.

Kozeli nom pote iść na wieczorzom, pojedlimy i pošlimy spać.

Jo se legnoł na pościel i zaconek rozmyślać. Jak tys to bedzie? Tak sie mi to syćko zaceno w głowie obracać, ze sje mi widziało, ze mie cosi dusi, juzek zacón krzyceć: Fto mie trzymie? Puść mie, puść zorazo jedna! Kie sie nie sarpne, tok ino roz s pościelie spod na zym, jaz sie sićka chłopcy ośmioli. Pozbierołek sie ze ziemie, położyłek sie drugi roz na pościyl i potym juz usnął na dobre do rana.

Na drugi dziyń wstali my rano o godzinie 7-myj, mielimy gimnastyke, potym modlitwa i pošlimy na śniodanie.

Po śniodaniu jak nos wzieni do izby, jak zaceni opowiadać, to ani nie było casu o chałupie pomysleć.

Jo do tego casu strasnie zadowolony z tyj nauki i wiyem ze ta nauka jest to dobrobyt wsi i oświecenie chłopu. Haw mozno sie dowiedziec poco cłowiek zyje na świecie i dlo kogo. Mozno haw znojsć dobrą drogę do zycio i opanowanie sie, zeby cłowiek mog iść pod prond, zeby zawse mog walcyć ze złym honorem, który istnieje u nas.

O. W.

Słuchacz P. U. L.

## Jeden dzień

Dla zobrazowania naszego zycia, dla zobrazowania naszej nauki, naszej pracy szerszym masom społeczeństwa, chcemy przedstawić jeden dzień pobytu w U. Ludowym.

Zycie nasze jest ujęte naszym wewnętrznym regulaminem, któryśmy sami sobie ułożyli.

Zaczynamy nasz dzień pobudką o godzinie 6:30 rano. Po pobudce ubieramy się szybko i idziemy na gimnastykę. Następnie myjemy się i idziemy na śniadanie. Po śniadaniu o godzinie 8:15 rozpoczynamy wykłady.

Na wykładach rozpoczyna się dla nas dzień najbardziej wartościowy, bo kształtujemy swoje umysły, wyrabiamy swój światopogląd z różnych dziedzin wchodzących w zakres naszego zycia.

Dla przykładu przedstawimy wykłady jednego dnia do obiadu i po obiedzie.

Kol. Kierownik rozpoczął wykład z zakresu geografii o możliwościach gospodarczych poszczególnych krajów i o wykorzystaniu ich z plusem dla siebie. Jako pierwszy przykład wzięliśmy kraj o terenie górzystym — Włochy.

Kol. Kierownik po króćce przedstawia nam gospodarke Włoch. Wobec tego, że teren jest górzystym, a nizin urodzajnych jest mało, Włosi starają się wykorzystać każdy skrawek ziemi w podwójny, lub nawet potrójny sposób. Dla przykładu wzięliśmy nizinę Lombardzką, gdzie między łąkami zbóż rosną drzewa morwowe, wokoło których pną się winnice. Liście z drzew morwowych służą do karmienia jedwabników i są zrywane na wiosnę, tak, że wcale nie szkodzą swobodnemu rozwojowi zbóż. Po konarach drzew



morwowych pną się winnice, które też nie przeszkadzają i przynoszą dochody.

Tu widzimy jaskrawy przykład potrójnego wykorzystania ziemi. A więc, jedwabniki dostarczają fabrykom przędzy jedwabnej, z której to wyrabiają pierwszorzędnej jakości jedwabie, za które przywożą sobie niezbędne im surowce. Widzimy tu racjonalną gospodarkę kraju, który posiadając mało bogactw mineralnych, daje sobie radę przez umiejętne zorganizowanie pracy.

Drugim takim państwem z którego i my Podhalanie powinniśmy wziąć przykład, jest Holandia. Holandia jak to już nie jeden z czytelników słyszał, słynie z racjonalnej hodowli bydła i w związku z tym przetworami mlecznymi pierwszorzędnej jakości jak np. sery holenderskie. Wyroby holenderskie mające tak wielki rozgłos światowy i rynek zbytu dały nam dużo do myślenia. Doszliśmy do przekonania, że wyroby, które idą w świat i są pożądane przez wszystkie kraje, muszą być sumienne i jakościowo wykonane.

Dyskutując o Holandii, zastanawialiśmy się również nad naszym Podhalem, który również ma dogodne warunki do chowu bydła i które również mogłyby zasłynąć swoimi przetworami mlecznymi j. n.: sery owcze, bryndza i oszcypki. Dlaczego tak nie jest? tu szczególnie podkreśliliśmy nieuczciwe i niesumienne wykonanie tych wyrobów. Jako przykład wysunęliśmy sprzedaż masła na rynku, w którym niejednokrotnie znajdują się kartofle, a dla zewnętrznego wyglądu masło z kartoflami jest zabarwione sokiem z marchwi.

Takich zdarzeń u nas na Podhalu jest niestety dużo, co ma wielki wpływ na nasz wywóz towaru za granicę, bo któż u nas kupi, jeśli zostanie oszukany raz i drugi, mając tym samym fałszywe pojęcie o naszych wyrobach.

Wobec tego, że czas przeznaczony na geografie skończył się nastąpiła przerwa, po której zwróciliśmy nasze umysły na literaturę i naszych pisarzy ludowych,

Ktoś z czytelników mógłby się spytać, dlaczego specjalnie ludowych, to odpowiemy mu prostymi słowami: Dlatego, że pisarze ludowi, są tak jak my z ludu, pracowali na roli i dlatego oni są najbardziej nam bliscy, bo są nami i piszą o nas.

Wobec tego, że dzisiaj mieliśmy zestawienie wszystkich pisarzy ludowych, to omówiliśmy ich wspólny cel. Wpomniałszy jeszcze raz o Janie Słomce, Ferdynandzie Kurasiu, Jakubie Bojce i o Janie Brzozie. Byli oni pamiętnikarzami, poetami, publicystami i powieściopisarzami.

W swoich pamiętnikach opisali oni życie chłopca na wsi, dali nam obraz życia chłopskiego po zniesieniu pańszczyzny i zmiany jakie zaszły do końca ich życia. Dziś, napodstawie tych pamiętników, stwierdzamy, że

wieś idzie naprzód, ale w powolnym tempie. Dużo rzeczy już się zmieniło, ale jeszcze dużo rzeczy należałoby zmienić. Ferdynand Kuraś oprócz pamiętników pisał także wiersze, W wierszach swoich między innymi, krytykuje on panów ówczesnego pokolenia; którzy nie dbali nie tylko o chłopca, ale i sprzedawali swoje majątki żydom, za co później bawili się za granicą, Pomimo tego, że był samoukiem jak i wszyscy pisarze ludowi, wiersze jego odznaczały się pięknym stylem, czym dorównuje pisarzom światowej sławy.

Franciszek Magryś jest publicystą. Krytykuje on ówczesnego chłopca, który przepija swój majątek w karczmach. Mowy jego doprowadzają do tego, że z trzech karczin, które były we wsi została tylko jedna, z powodu zaprzestania picia chłopów musiały swój interes zwinąć.

Jakub Bojko oprócz napisanej książki p. t. „Dwie dusze” jest również politykiem. Wybrany do sejmu wchodzi jako pierwszy chłopski poseł, gdzie spotyka się z wielkimi drwinami ze strony panów, którzy nie mogli pogodzić się z tym, że chłop zasiada w sejmie. Jakub Bojko jednak nie załamuje się, ale wytrwale upomina się o prawa chłopskie. W książce p. t. „Dwie dusze” przedstawia dusze chłopca pańszczyźnianego, który jest zastrachany i niema własnej woli, jak i również duszy chłopca wolnego, nie zależnego od nikogo, stawiającego hardo czoło przeciwnościom życiowym.

Jan Brzoza pisze piękną powieść p. t. „Dzieci” w której przedstawia nam obraz nędzy dzieci miejskich. Pisze dlatego on tę powieść, bo sam za młodu sprzedawał gazety, gdzie dokładnie poznał to życie,

Po skończeniu wykładu porównaliśmy pisarzy ludowych Podhala z innymi pisarzami ludowymi i przekonaliśmy się, że wszyscy oni dążyli i dążą do polepszenia bytu chłopca na wsi, do podniesienia kultury. Przedstawiają nam również rozwój i historię chłopca polskiego. Na tym skończyliśmy przedpołudniowe lekcje.

Po lekcjach czytaliśmy książkę, następnie był obiad a po obiedzie każdy zajmował się swoją osobistą pracą.

O godz. 15. zaczęliśmy lekcje popołudniowe, Pierwsze dwie godz. przeznaczone były na dyskusję, na której wysunęliśmy zagadnienie stosunku między bogatymi i biednymi na wsi.

Do dziś jeszcze panuje na wsi taki zwyczaj, że bogatsi uważają siebie za lepszych, a biednych traktują z góry, co wywołuje rozbitcie wsi. Doszliśmy do tego, że chcąc, ażeby na wsi zapanowała zgoda i dobrobyt muszą szanować się wszyscy, tak biedni jak i bogaci, a w zgodzie znajdują zadowolenie, które podniesie daną wieś materialnie, moralnie i kulturalnie.

Po podwieczorku przypadły nam dwie godziny zajęć artystycznych.



W programie mieliśmy nauczenie się wiersza G. Śuskiego pt. „Chochołowianie”, który ćwiczyliśmy przy akompaniamencie góralskich piosenek granych na skrzypcach.

Jak zdołaliśmy zauważyć, to nam dosyć dobrze powinna wyjść cała deklamacja.

Następnie śpiewaliśmy ludowe piosenki, przygotowując się tym samym na niedzielną „Świetlicę” poświęconą Władysławowi Orkanowi.

Po zajęciach artystycznych poszliśmy na kolację. Na tym jeszcze nie skończyły się nasze zajęcia. Przewodniczący świetlicy wieczornej zaprosił nas na świetlicę, na której jeden z naszych kolegów opowiedział nam

książkę o działalności kliki hitlerowskiej p. t. „Podpalacze świata”. Po odśpiewaniu piosenki p. t. „Hej ode wsi do świata”, zabawiliśmy się w grę z fantami, która sprawiła nam dużo radości. Na wolnych wnioskach jeden z kolegów wysunął projekt nauki tańców góralskich co jednogłośnie przyjęliśmy. Świetlicę zakończyliśmy odśpiewaniem „Wszystkie nasze” i poszliśmy do swoich sypialni, gdzie sen ukoił nasze umysły.

Tak wygląda po krótko nasz każdy dzień, a kto myśli, że my tylko jemy i śpimy to niech przyjdzie i sam osądzi, czy jest prawdą to, co napisaliśmy.

„Jacek i Wacek”  
Słuchacze P. U. L.

## Znaczenie Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego dla Podhala.

Powstała na Podhalu placówka, którą jest Podhalański Uniwersytet Ludowy w Szaflarach, przy wielkim wysiłku członków Tow. Podh. Uniw. Lud. i dużego wkładu pieniężnego ze strony zainteresowanych przyszością wsi społeczeństwa.

Z dniem 10 grudnia 1946 r. oddano wyremontowany budynek do użytku P. U. L.

W tym dniu zaczęli się zjeżdżać koledzy, którzy jeszcze niewiele wiedzieli czego i w jaki sposób tu będą pracować.

Wielka ilość książek z różnych dziedzin życia, jak również wykłady i rozmowy na różne tematy, zaczęły nam powoli otwierać oczy na to, czym ma być P. U. L. dla Podhala.

Przecie wszyscy pochodzimy ze wsi, urosliśmy tu, wychowaliśmy się, jednak nie dostrzegliśmy, czego wsi potrzeba.

Z każdym dniem coraz jaśniej patrzymy na świat i widzimy w nim naszą rodzinną wieś i chcemy ją zmienić i chcemy ją widzieć szczęśliwszą i lepszą.

Widzimy błędy i zalety. Widzimy również u siebie duże niedociągnięcia i duże braki. Przez wspólnie omawiane tematy dochodzimy do tego, że człowiek ma prawo do osiągnięcia wiedzy, do wyższej kultury tak materialnej jak i duchowej, ale ma też i obowiązek wobec własnej rodziny, gromady, Podhala i Polski urabiać siebie na rzetelnego członka społeczeństwa. Życie samo wysunęło te tak ważne sprawy. Wiemy już, że możemy to życie zmienić, jeśli zmienimy człowieka.

Sami po miesięcznym pobycie w U. L. zmieniliśmy się, wyzbywamy się powoli egoizmu i zdajemy sobie sprawę z tego, że siłę fizyczną jaką posiadamy skieru-

jemy nie dla pognębienia słabszych, ale do niesienia im pomocy.

Trudności jakie przed nami stoją są duże, bo chcielibyśmy, żeby dotarły na wieś dobre książki, żeby przyjeżdżali tam wykładowcy z referatami na różne tematy społeczne, gospodarcze, z historii Polski, pisarzy polskich, a specjalnie rolnicze.

Chcielibyśmy, żeby założyć w każdej wsi świetlicę dla wszystkich i żeby młodzież znalazła tam kulturalną i godziwą rozrywkę. Mamy nadzieję, że wieś w ten sposób zmieni się, że ludzie zobaczą szerszy i bogatszy świat, poczują się pewniejsi i odpowiedzialni za bieg życia.

Mówimy tutaj też o przeludnieniu Podhala, a równocześnie o tym, że ci, którzy wyjeżdżają ze wsi na naukę lub dla zarobku najczęściej zrywają więzy, łączące ich z rodzinną wsią. Nie mogę tu wymienić wszystkiego, co chcemy zachować, a co ulepszyć.

U. L. nie jest szkołą, ale placówką, w której wyrabiamy się na uczciwych i rzetelnych synów Podhala. Jest miejscem, gdzie w atmosferze rodzinnej i spokojnej możemy pracować, rozszerzając swój światopogląd, możemy się przerodzić, a przez wiedzę znaleźć drogę do ulepszenia i poprawienia warunków bytu chłopca.

Możemy sobie śmiało powiedzieć, że jaką wartością dla przejeżdżających letników stanowią nasze góry, taką wartość przedstawia dla nas Podhalański Uniwersytet Ludowy.

Sebastian  
Słuchacz P. U. L.

**Każdy Podhalanin winien być słuchaczem Podh. Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach**



## Listy.

List otwarty do Braci Podhalan w Ameryce.

### Kochani Rodacy

#### Bracia Podhalanie!

Zebraliśmy się w Uniwersytecie Ludowym w Szaflarach, jako pierwsi słuchacze i urządziliśmy, żeby do Was parę serdecznych słów napisać. Jesteście nam bardzo bliscy, bo łączy nas wspólna troska o losy Polski i o losy naszej podhalańskiej ziemi. Rozumiemy dobrze, że tylko przez pogłębienie wiedzy i zrozumienie życia będziemy mogli podnieść kulturę naszej wsi. Podstawą naszej pracy jest nie kto inny, jak Władysław Orkan, którego wskazania i plany staramy się wprowadzić w życie. Podhalański Uniwersytet Ludowy powstał i rozwija się w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Przeprowadzony remont zniszczonego zupełnie budynku (dwór Uznańskiego) pociągnął za sobą olbrzymie koszty. Niestety nie doprowadziliśmy go jeszcze do końca. Mimo dużej pomocy ze strony społeczeństwa, czynników państwowych i samorządowych, zrozumienia potrzeby U. L. dla Podhala i jego zadań, mogliśmy pracę w dniu 10 grudnia 1946 r. rozpocząć. Mieszkamy w internacie. W ciągu dnia mamy wykłady, a w wolnych chwilach czytamy książki, piszemy referaty. Cała nasza praca polega na omawianiu zagadnień związanych z życiem wsi. Staramy się rozwiązywać je jak najpoważniej i jak najgłębiej.

Kochani, Drodzy Bracia! — w tych krótkich słowach staraliśmy się przedstawić nasze życie. Jesteście tak od nas bardzo daleko, nie mniej jednak wierzymy, że losy nasze zainteresują Was, że nie pominięcie milczeniem naszego listu, że napiszecie co o nas myślicie i że jeśli to możliwe pomożecie nam w tak bardzo trudnych warunkach. Chcielibyśmy, żeby Was członków Związku Podhalan i nas słuchaczy Podh. U. L. połączyła wspólna myśl.

Z niecierpliwością będziemy czekać od Was odpowiedzi, a w dalszych listach opisywać Wam będziemy o naszej pracy i zamierzeniach.

Przesyłamy Wam jak najserdeczniejsze Podhalańskie pozdrowienia

słuchacze P. U. L. wraz z Kierownictwem.  
Zostańcie z Bogiem!

Szaflary pow. Nowy Targ  
dnia 10. III. 1947 r

Zawoja, dnia 19 marca 1947 r.

Do Redakcji

Gazety Podhalańskiej.

Wskrzyszona po wojnie „G. P.” zamieszcza wspomnienia o ludziach zasłużonych dla Podhala. Ale dotąd zdaje mi się tylko z racji ich pogrzebu.

Czy by nie należało uczcić pamięć wszystkich działaczy społecznych, pracujących dla Podhala, którzy zmarli w czasie wojny, a nawet wspomnieć o zmarłych przed wojną, o ile zasługi ich są tak wybitne, że należy je podkreślić specjalnie.

Z pierwszych mam na myśli Antoniego Zachemskiego i Gałdyna, zdaje się Franciszka. Gałdyn był wielce zasłużonym dla Bukowiny Był, że tak powiem, ambasadorem jej w Warszawie, gdzie stale mieszkał. Urządzał tam imprezy dochodowe na rzecz różnych instytucji bukowińskich; prowadził intensywnie propagandę tej miejscowości. Opiekował się młodzieżą góralską studiującą w Warszawie i góralami zjeżdżającymi do Warszawy za interesami, a także bursą dla chłopców z Orawy i Spisza.

Letni swój urlop spędzał w Bukowinie. Umarł w czasie wojny w Prokocimiu pod Krakowem, gdzie miał domek przy ul. Dąbrowskiego 1. Pozostawił żonę.

Pomiędzy tymi, którzy zmarli przed wojną, jednym z najzasłużeńszych dla góralszczyzny był Franciszek Pajerski, rodem zdaje się z Nowego Targu. Zmarł nagle na zapalenie ślepej kiszki, w młodym wieku. Miał brata, zdaje się lekarza. Nie pamiętam czy i jaka była reakcja „Gazety Podhalańskiej” na jego śmierć.

A co się dzieje z Gwiżdżem? Ten jest również zasłużonym dla Podhala jako literat i poeta regionalny. Ale pomniejszył swoje zasługi dla Podhala, usiłując wyzyskać swój wpływ na górali przez użycie ich organizacji na poparcie polityki sanacyjnej, czemu, póki żył, sprzeciwiał się Pajerski.

Załączam pozdrowienia  
A. Ojrzyński

Dotychczasowe wycieczki słuchaczy Podh. Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach. W dniu 11 stycznia 1947 r. słuchacze Podh. U. L. urządzili wspólnie z gronem wycieczkę do Krakowa na „Wesele” Wyspiańskiego. Sztuka wywarła niezatarte wrażenie.

W dniu 8 marca br. odbyła się wycieczka do Uniwersytetu Ludowego w Szańcu pow. Olkusz, celem zapoznania się z pracą tamtejszej placówki i nawiązania ścisłego kontaktu z młodzieżą szaniecką.

W dniach 20 i 21 marca gościli słuchacze zespół uczestników Un. Ludowego ze Słupi pow. Limanowa w liczbie 46 osób wraz z gronem wychowawców.

Kontaktowanie się z młodzieżą wiejską innych uniwersytetów ludowych daje możliwość wymiany myśli oraz poznania warunków życia i pracy innych powiatów.



Wincenty Hlouszek.

### Hejnał.

Gdy od Krakowa złoty księżyc  
wysrebrzy szczyt Mariackiej wieży,  
tęsknota moja, jak wędrowiec,  
ku białopiennym Tatom bieży.  
Ku białopiennym Tatom bieży.  
w gwieźny, podniebny kraj rubieży —  
z mocą uderza w pieśń! — w Krakowie:  
gra tryumfalny hejnał z wieży!

### Zubrzyca.

Dziedzinecka miło,  
górami grodzono.  
Tyś z moim serdeckiem  
już downo zrosniono.

Nie daj Boze, nie daj,  
nigdy to dopuścić,  
Zeby my mieli kie,  
Zubrzyce opuścić.

### Zawse sie mi cosi zdo?

Zawse sie mi cosik zdo,  
ze mi cosik, ftosi do.  
Dej mi Boze miłego  
parobcyka pieknego.

A Pan Bóg sie zmiłował  
parobecka mi darował.  
Parobecka jak róża  
przystanie mi za męża

Juz sie sycy pozynili,  
i jo sie tyz ozynie,  
Wezne jo se piekne dziewce,  
' bo go bardzo rod widze.

Piekne dziewce-jaskótecka,  
•piekne dziewce jako kwiat,  
Kie mi bedzie dobrą zonką,  
nie dom ja, za cały świat.

zebrała Rozalia Jasiurka  
z Zubrzycy Górnej  
na Orawie

Lorencowicz Marian  
Student rolnictwa U. J.

# Spisz i Orawa

w przyszłym ustroju gospodarczym wsi polskiej

Ogrom zagadnień, związanych z odbudową zniszczonego kraju, nie pozwala społeczeństwu na zajęcie się Spiszem i Orawą. Tymczasem wieś polska przebudowuje swój ustrój rolny. Aby ziemie spisko-orawskie nie pozostały w tyle za tą przebudową, trzeba poważnie zastanowić się nad poprawą stosunków gospodarczych i kulturalnych na tych terenach. Poziom kulturalny ludności można podnieść jedynie przez podniesienie jej stopy życiowej.

Chcąc wglądać w możliwości naprawy gospodarki i podniesienia kultury S. i O. musimy zorientować się, jak będzie wyglądał przyszły ustrój gospodarczy wsi polskiej, jaki jest obecny stan gospodarki i kultury na S. i O., jak powinien on wyglądać i jak należy zrealizować naprawę tych stosunków.

Zarysy przyszłego ustroju gospodarczego wsi w Polsce kształtują się wyraźnie już teraz. Dzięki reformie rolnej przeszła wielka własność w ręce drobnych rolników: oni więc będą zaopatrywać miasto i okręgi przemysłowe przede wszystkim w nabiał, mięso i warzywa. Natomiast w zboże chlebowe zaopatrywać będą miasto prawdopodobnie większe ośrodki rolne.

W celu wykorzystania naturalnych warunków klimatycznych i glebowych przeprowadzi się ściśłą rejonizację upraw, t. zn. rolnicy będą uprawiać jedynie te rośliny, które w danej okolicy najlepiej się udają.

Aby rozwiązać kwestię jak najrentowniejszej gospodarki, zrzeszają się rolnicy w spółdzielnie, które przejmą w swoje ręce zarówno zakup artykułów przemysłowych, jak i zbyt oraz przeróbkę produktów rolnych. Jedynie przez spółdzielczość uda się osiągnąć taniość, a zarazem opłacalność produkcji rolnej. Aby podobać konkurencji przemysłu, będą musieli rolnicy przy zachowaniu indywidualnej własności jednak ściśle podporządkować się spółdzielniom w wykonaniu planu gospodarczego.

Jak przedstawia się obecny stan gospodarczy i kulturalnej wsi spisko-orawskiej.

Gospodarkę tam śmiało możemy nazwać prymitywną. Cechują ją m. in. stosunkowo duże ilości złe odżywianego bydła, któremu nie odpowiada jakość i ilość łąk i pastwisk. Uprawia się zboże, które nie udaje się, jak żyto a nawet pszenicę. Przeważają gospodarstwa karłowate o dużym stosunkowo rozdrobnieniu działek i dużej odległości między nimi. Gospodarka leśna jest nieumiejęta.



Budownictwo jest niedbałe, cechuje je duża rozrzutność materiału — drzewa, którego obecnie mamy w Polsce tak mało. Zabudowania gospodarcze pod względem higieny są poniżej krytyki zarówno jak i większość obejść gospodarskich.

Niezadawalająca jest również zdrowotność na Spiszu i Orawie. Jest dużo wypadków gruźlicy, a śmiertelność, zwłaszcza u małych dzieci jest duża, Przyrost naturalny spada czasem nawet do zera, jak to miało np. miejsce w Podwilku w 1946 roku.

Ludność odżywia się źle, również licho się ubiera i obuwa.

Cóż więc dziwnego, że i poziom kulturalny Spisza i Orawy, zależny od materialnego położenia ludności, jest niski. Sieć szkół jest prawdzie na razie wystarczająca, brak jest jednak odpowiednich nauczycieli. Postawa ludności w stosunku do szkolnictwa jest na ogół bierna. Czytelnictwo rozwinięte jest bardzo słabo. Brak jest w ogóle świetlic lub czytelni, mało jest bibliotek, a o kupnie książki przez naszego chłopca — poza kalendarzem — nie ma mowy. Domów społecznych — ludowych — jest mało. Spółdzielczość rozwinięta słabo.

Jak z powyższego przeglądu wynika, stan gospodarczy i kulturalny Spisza i Orawy jest nieodpowiedni. Stwierdzenie samego faktu oczywiście nie wystarcza należy gruntownie przebudować i udoskonalić gospodarkę rolną na S. i O., a tym samym osiągnąć odpowiedni poziom kulturalny ludności.

(C. d. n.)

## KRONIKA

**Podhalański Uniwersytet Ludowy wiąże się ze wsią:** Staraniem Słuchaczy T. U. L. urządzono w miejscowościach: Zaskale, Skrzypne, Białka, Bańska, Leśnica, Groń świetlice, które cieszyły się dużym powodzeniem. W program świetlic wchodziły referaty: „Rola U. L. na wsi” „Znaczenie książki”, piosenki ludowe, deklamacje, inscenizacje oraz zabawy towarzyskie.

Nadto w ciągu trwania kursu, w każdą niedzielę odbywały się świetlice w budynku P. U. L. dla miejscowej ludności.

Grono słuchaczy wraz z Kierownikiem składa serdeczne podziękowanie duchowieństwu, nauczycielstwu i władzom samorządowym za okazanie życzliwości i pomocy w organizowaniu świetlic.

W dniu 13. IV. 1947 r. odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego męskiego kursu Pod. Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach.

W programie kursu przewijała się ustawicznie myśl pracy dla wsi i jej podniesienia kulturalnego i gospodarczego.

Słuchacze okazali duże zrozumienie dla powyższej sprawy i dla koniecznego utrzymania placówki w Szaflarach, jako tej, która ma przysporzyć wsi podhalańskiej rzetelnych i chętnych do pracy ludzi, rozumiejących potrzeby wsi i konieczność ułatwienia życia wiejskiego. Wykład, dyskusje były motorem realizowania programu, zagadnienia spółdzielcze łącznie z księgowością przygotowaniem praktycznym, książka nieodłączną towarzyszącą życia.

Kurs ukończyli: Bieda Piotr, Bukowski Jakub, Ciszek Józef, Cwiszak Stanisław, Drozd Tadeusz, Dyda Jan, Hawrot Tadeusz, Marek Marian, Miętus Jan, Obłażny Władysław, Półtorak Franciszek, Słowik Stanisław, Skibiński Stanisław, Waksmundzki Stanisław.

Stałymi wykładowcami byli: Kier. P. U. L. Machaj Stefan, Apostołówna Jadwiga, dojeżdżający ks. prałat Humpola, Inż. Szado Kazimierz, Dyr. Zw. Ref. R. P. „Społem” Oddział Nowy Targ, Ćwizewicz Franciszek, Mgr, Kołodziejski, Inż. Chodacki Rudolf, ref. roln. Sofiński, Stanisław Nędza Kubiniec, Adam Miksz, St. Kozłowski, Staszek Piotr, Laskowska Hanna.

**Wiadomości z Poronina.** 1) W Wielką Sobotę podczas nieobecności nauczycielstwa spłonęła drewniana szkoła powszechna w Suchem. Z pozamykanych mieszkań nauczycielek nie udało się niczego uratować. Dzieci szkolne twierdzą, że radio w zamkniętym mieszkaniu było załączone i ono spowodowało pożar. Szkoła została niedawno wykończona z wielkim nakładem sił i starań. Drewno nie jest pomyslnym budulcem dla szkół.

2) W poniedziałek świąteczny katastrofie motocyklowej ulegli syn byłego wójta ze Szaflar Kamiński oraz Świdrówna z Białego Dunajca. Najechało na nich wojskowe auto. Oboje młodzi doznali złamania prawych nóg. Wygląda iż nieszczęśliwi jechali nieprawidłowo. Wojskowi zatrzymali wóz, oglądali swój motor, badając czy nieuszkodzony i odjechali, pozostawiając w błocie jęczących. Władze wojskowe ukarzą napewno takie niehumanitarne zachowanie się żołnierzy.

3) W poniedziałek świąteczny i w niedzielę przewodnią odegrano w Poroninie dramat religijny o św. Magdalenie, patronce parafii. Dramat jest napisany na tle powieści Kennego „Magna peccatrix”. Posiada on sporą wartość artystyczną i odegrany był przez młodzież z talentem. Życie kulturalne wsi rozwinęłoby się na pewno bardzo, gdyby nie materialne ubóstwo, nie pozwalające na to, by społeczeństwo posiadało salę teatralną. Gmina, poczta, milicja, gimnazjum mieszczą się w wynajętych i nieodpowiednich budynkach.

4) Zeszłoroczny uczeń gimnazjum w Poroninie, który w czerwcu zdał maturę, w sztuce Rostworowskiego „Judasza z Kariotu” w teatrze Słowackiego w Krakowie, jako jeden z apostołów. Wieś posiada zdolności, często marnowane przez brak dogodnego dostępu do nauki.



**Czarny Dunajec.** Z dniem 21 kwietnia 1947 r. zostają ponownie otwarte jarmarki tak na bydło hodowlane jak też rzeżne. Jarmarki będą się odbywać w każdy poniedziałek, w wypadku zaś święta w tym dniu, jarmark odbędzie się we wtorek. Zarząd Gromady w Cz. Dunajcu zaprasza zainteresowanych, tak kupców jak i hodowców do brania udziału w tych jarmarkach.

**Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej** w Krakowie, został komisyjnie zgłoszony wniosek o zniesieniu Sądów grodzkich w mniejszych miejscowościach Podhala jak: Maków Podhalański, Jordanów, Czarny Dunajec i Krościenko n./Dun. Na wniosek radnego z Podhala ob. Drużbackiego Fr. zostaną utrzymane nadal Sądy grodzkie w Czarnym Dunajcu i Krościenku n./Dunajcem, jako miejscowości zbyt oddalone od innych Sądów grodzkich. Decyzję Woj. R. N. przyjmują zainteresowane miejscowości z dużym zadowoleniem.

**Do Czytelników i Przyjaciół.** Zauważyliście, że „Gazeta Podhalańska” wychodzi w nowym roku dosyć nieregularnie. Sprawa ta dosyć nieprzyjemna spowodowana została trudnościami finansowymi. Koszta papieru i druku podrożały znacznie i stanowią naprawdę bardzo poważne sumy. Aby „Gazeta” mogła wychodzić musi się podwoić i potroić liczba czytelników i prenumeratorów. Nasza Gazeta służy interesom Podhala, Spisza i Orawy o czym wie każdy szczerzy Podhalaniec i chyba jej wydawanie każdemu leży na sercu. Dlatego Administracja Gazety uprasza wszystkich Ob.Ob. Wójtów i Sołtysów którzy otrzymują Gazetę, o wpłacenie należności za prenumeratę a także o jednanie nam nowych prenumeratorów. Przecież gazeta nie jest tak droga, aby sobie nie można było na nią pozwolić, choćby kosztem wyrzeczenia się jakiegoś kupna.

**Podhalanie apelujemy do Was.**

Redakcja i Administracja.

**Stanisław Staszic o polskości Spisza i Podhala.** Polskość naszego ludu zamieszkującego Podhale, Spisz i Orawę była od najdawniejszych czasów sprawą bezsporną. Stanisław Staszic, który przed półtora wiekiem po Tatrach podróżował, pisał w „Ziemiorodztwie Karpatów” (1818) co następuje: „W osadach tutejszych, osobliwie w okolicach Magury, od Nowego Targu do Czerwonego Klasztoru, w znacznej części starostwa spiskiego zastałem język polski nierównie czystszy, niżeli w wszystkich innych Góralach od Krakowa aż do tej okolicy”.

Kto więc twierdzi, jak to podczas ostatniej wojny czynili niektórzy słowaccy i niemieccy autorowie, że górale dopiero pod wpływem szkoły i kościoła w ubiegłym wieku poczęli mówić po polsku, ten świadomie głosi nieprawdę dla jakichś mętnych politycznych celów. Bo jakże to? Czy lud nasz na Orawie i na Spiskim Zamagurzu miał w wieku 19-tym polskie szkoły? Czy nie było na farach spiskich i orawskich nieraz słowackich księży? Jakże się mógł więc w obcym, węgierskim państwie tak nagle spolenizować?

Stanisław Staszic jako szczerzy demokrata w ludzie widział przyszłość Polski i chociaż było to po trzecim rozbiorze, wypowiadał ze szczytu Łomnicy słowa optymizmu.

„Te na zachód i północ, aż ku morzom rozciągające się równiny są moją ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najeźdników gwałt, który usiłuje przeistoczyć cały naród i zniszczyć pamięć i imię Polaków”. Lecz widok ludu wlewa w serce Staszica otuchę i koi je nadzieją.

„Tysiące obcych tedy najeźdników przeszło, zabiegały się orły rzymskie, hordy tatarskie, ottomańskie buńczuki. Wszystko to przeminęło. A lud doskonalący i siebie i ziemię trwa zawsze ten sam, coraz więcej się mnoży, coraz więcej się oświeca i obywateli”. (O Ziemiorodztwie Karpatów).

Tak pisał Stanisław Staszic z początkiem 19 w.

**Ogłoszenie.** Jest faktem stwierdzonym, że obywatele miasta Nowego Targu nie przestrzegają przepisów sanitarno-porządkowych. — Śmieci, nieczystości i słoma nagromadzone są na ulicach chodnikach w takiej ilości, że Nowy Targ robi wrażenie miasta wiecznie zaśmieconego i zabrudzonego.

Kilkakrotne wezwania Zarządu Miejskiego nie odniosły rezultatu, i nie odnoszą rezultatu także i mandaty karne i doniesienia karne, uskuteczniane przez organa gminnie i Milicji Obywatelskiej.

**Obywatele!** Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejski w Nowym Targu zwraca się z Apielem o:

- 1) zamiatanie chodników
- 2) oczyszczanie ulic (każdy zobowiązany, do połowy jezdni)
- 3) wywiezienie z podwórzy śmieci na miejsca wyznaczone przez Zarząd Miejski.

Niedopuszczajmy do tego, żeby Nowy Targ, który mieni się stolicą Podhala, spadł do rzędu najbardziej zanieczyszczonych miejscowości powiatu nowotarskiego.

Jesteśmy przekonani, że apel ten będzie ostatni i że nie trzeba będzie w przyszłości stosować represji karno-administracyjnych.

Zarząd Miejski      Prezydium Miejskiej Rady Narodowej  
w Nowym Targu                      w Nowym Targu

**Zarządzenie** Rejonowego Komendanta Uzuppełnień Nowy Targ. Na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 marca 1947 r. i rozkazu II-go Wiceministra Obrony Narodowej Nr 01200 K./I. z dnia 4 czerwca 1946 r. oraz rozkazu Dowództwa Okręgu Wojskowego V. Kraków Nr 0576/III. z dnia 10 III. 1947 r. punkt VIII. — zarządzam rejestrację wszystkich mężczyzn posiadających obywatelstwo polskie urodzonych w roku 1927.

Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni posiadający obywatelstwo polskie oraz osoby wpisane do III-ej i IV. grupy niemieckiej listy narodowej lub t. zw. „Leistungs-Pole”.



Wszyscy podlegający rejestracji w myśl zarządzenia, którzy z powodu choroby lub bardzo ważnych przyczyn nie stawili się w oznaczonym terminie przed Komisją Rejestracyjną, winni zgłosić się w dodatkowym terminie dnia 7-go, 9-go i 10-go czerwca 1947 roku w lokalu R. K. U. Nowy Targ przy ulicy Rynek Nr 4.

Obowiązani do rejestracji powinni posiadać dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, oraz dokumenty wydane przez okupantów niemieckich, na podstawie które można ustalić obywatelstwo, posiadany stopień wojskowy, wykształcenie i zawód cywilny.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, przewidzianej w kodeksie karnym Wojska Polskiego.

Blizsze szczegóły dotyczące, na afiszach.

**Powiatowy Urząd W. F. i P. W.** w Nowym Targu urządza pod protektoratem Obywatela Starosty Leja Leona i Obywatela Burmistrza Mgra Magierskiego Tomasza bieg narodowy na przełaj o mistrzostwo powiatu nowotarskiego. Dla seniorów (ponad 18 lat) 4 km. Dla juniorów (od 16 do 18 lat) 2 km. Zawody odbędą się dnia 20 kwietnia 1947 r. o godzinie 10-tej bez względu na pogodę. Start i meta na stadionie P. W. i W. F.

6-ciu najlepszych zawodników weźmie udział w biegu w Krakowie dnia 27 kwietnia 1947 r.

**Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Nowym Targu**, urządza pod protektoratem Starosty powiatu nowotarskiego Ob. Leona Leja dnia 19-go kwietnia 1947 r. w salach Kasyna M. O. w Nowym Targu przy ul. Sobieskiego 1. Wielką Zabawę Wiosenną z urozmaiconym programem, pod kierownictwem Ob. Z-cy K-nta Pow. sierż. podch. Paneczuka Waleriana. Początek o godz. 20-tej.

**Podziękowanie.** Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszej nieodżałowanej córeczki śp. Nusi Pawełkówny, a przede wszystkim Księżom, druchnom, družbom i P. T. Publiczności składają podziękowanie stroskani —

**Rodzice z siostrzyczką.**

**Podziękowanie.** Ob. Dr. Władysławowi Mechowi za troskliwą opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby naszego syna, składamy serdeczne podziękowanie.

*E. Lipkowsy*

**Śp. Inż. Jakub Buła**, rodem z Białego Dunajca, zmarł nagle w Toruniu jako inspektor Lasów państw.

Zmarły brał przed wojną żywy udział w pracach Związku Podhalań a podczas okupacji chronił nasze lasy tatrzańskie przed grabieżą okupanta.

**Cześć Jego pamięci!**

**Śp. Tadeusz Walowski** z Poronina, elektryk, zasłużony na polu elektryfikacji Podhala — zginął tragiczną śmiercią motocyklisty w dniu 30. III. br.

**Cześć Jego pamięci!**

## Ze sportu.

**T. S. Podhale nie ustaje w swojej Inicjatywie.** Sympatyków i miłośników sportów czeka wiele urozmaiconych rozrywek i przyjemności, które przewiduje T. S. PODHALE w Nowym Targu w obecnym sezonie. W ogólnym zarysie należy nadmienić najważniejsze: Udział sekcji kajakowej w Ogólnopolskich Zawodach Kajakowych na Dunajcu w czasie Zielonych Świąt, otwarcie kortów tenisowych, i przystąpienie sekcji tenisowej do rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Uruchowienie boisk siatkówki i koszykówki dla Członków i Sympatyków klubu, oraz wiele innych przyjemnych i pożytecznych sportów dających zadowolenie i zdrowie wszystkim, którzy z nich będą korzystali. Rewelacją sezonu będzie wystąpienie w najbliższych dniach na boisku piłki nożnej naszych dawnych asów a obecnie nawet i dziadków drużyny „OLDBOYÓW”, o tych będziemy pisać dopiero po ich „wyczynach sportowych”. Równocześnie zapraszamy naszych sąsiadów Oldboi z Zakopanego do przygotowania się do startu.

**Sport na wesolo.** T. S. PODHALE uruchamia sekcję szturmową, a celem jej jest zdobycie wymarzonej subwencji na zakup sprzętu sportowego oraz odbudowanie zniszczonych boisk i trybun w Nowym Targu.

## Odpowiedzi Redakcji.

Potwierdzamy odbiór **pronumeraty na rok 1947.**  
1. W. Dąbrowski, Chicago Ave.  
2. Józef Harbut, Chicago Ave.

**J. K. Łabuda, Chicago U. S. A.** List otrzymałszy za który serdecznie dziękujemy. Wam wiersze pójda w następnym numerze. Zielony doszedł nieuszkodzony i sprawił nam sporą przyjemność. Cześć Rodakom w Ameryce.

## Zagubione.

Majerczyk Józef, syn Franciszka i Agnieszki ur. 23. VI. 1921 r. w Poroninie, unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez R. K. U. w Nowym Targu.

**Każdy Podhalań winien czytać  
prenumerować i rozpowszechniać  
„GAZETĘ PODHALAŃSKĄ”**



POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW  
**„ORKAN”**  
 w Nowym Targu

Poleca towary mieszane po cenach najtańszych.  
 Członkom zapewnia zwroty od zakupu. — Odstuga szybka i rzetelna.

**Podhalańska Spółdzielnia  
 Tkacko - Trykotarska**

z odp. udz.

w Nowym Targu, ul. Krasińskiego 15

Sprzedaje: samodziały, koronki klockowe,  
 sukno góralskie.

Przyjmuje: wełnę do gremplowania.

Skupuje: wełnę

K. K. O.

K. K. O.

**Komunalna Kasa Oszczędności**

**Centrala: Nowy Targ, Rynek 4. Tel. 11.**

**Oddziały:**

**Zakopane, — Krupówki telefon 11-89**

**Rabka - Zdrój, willa „Opatrzność”, tel. 51.**

wykonuje przekazy pieniężne bez ograniczenia  
 sumy do wszystkich miejscowości w Polsce  
 drogą zwykłą, telefoniczną i telegraficzną.

**„PODHALE”**

**Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa  
 W NOWYM TARGU**

Najtańsze źródło zakupu

Artykułów gospodarstwa domowego — Towary  
 spożywcze, kolonialne, żelazo, maszyny, emalie,  
 smary, galanterie żelazne, cement, blacha, papa  
 nawozy stałe na składzie.

**Adres Redakcji: Zakopane, Podhalański Dom Społeczny, ul. Chałubińskiego 973.**

**Adres Administracji: Nowy Targ, Rynek 17. I. p.**

Prenumerata: całoroczna 200.— zł, półroczna 100.— zł  
 kwartalna 60.— zł plus kosztą przesyłki.

Cena ogłoszeń: strona 8.000 zł, pół strony 4.200 zł,  
 ćwierć 2.500 zł. Drobne ogłoszenia 50 zł za jeden wiersz.

**Redaktor Naczelny: Stanisław Nędza-Kubinieć.**

**Redaguje Komitet Redakcyjny**

Drukarnia pod Zarządem Państwowym w Nowym Targu, ul. Kościelna 11. tel. 58. M-09369